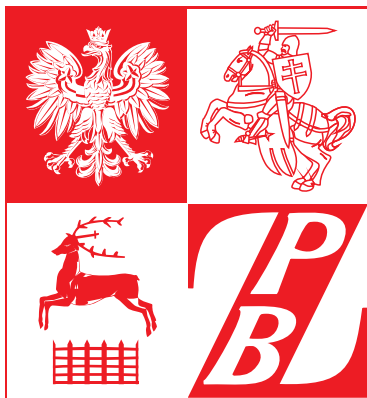




Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS

na uchodźstwie
znad Niemna

lipiec Nr 8 (49)

**600-lecie
Zwycięstwa
pod Grunwaldem**



© Aleksey SALEJ

JEDNO pytanie do ...

Kierownika Referatu Badań Naukowych warszawskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej Kazimierza Krajewskiego

Co, Pana zdaniem, Związek Polaków na Białorusi powinien jeszcze uczynić, żeby pamięć o AK-owcach i ich bohaterskiej walce przetrwała?

– Pamięć o Armii Krajowej i jej żołnierzach może się przejawiać w różnych formach: mogą to być publikacje, uroczystości okolicznościowe, obchody, doglądanie grobów oraz kwater AK-owskich.

Pamięć jednak wymaga trwałych znaków i znacznego wysiłku. Nie może być tak, że mówimy sobie: historię znamy, książki o tych wydarzeniach stoją już na półkach. Przy takim podejściu do sprawy wszystko po jakimś czasie pójdzie w zapomnienie.

Żołnierze Armii Krajowej zasłużyli, żeby jeszcze więcej dla nich zrobić, bo oni walczyli o wolność kraju i wolność człowieka z dwoma totalitaryzmami, zginęli za najchlubniejsze ideały, jakie tylko człowiek może mieć. Dlatego jesteśmy ich dłużnikami.

Tam, gdzie odnajdziemy mogiłę, trzeba postawić trwały znak pamięci. Cały czas trzeba poszukiwać mogił AK-owców, bo nieznane groby nadal są. Jeżeli poszukamy, powiedzmy w okolicy Iwieńca, to na pewno znajdziemy jakąś zapomnianą mogiłę żołnierzy Armii Krajowej.



© Aleksey SALEJ

Oddanie hołdu pamięci tym, co walczyli o wolność Ziemi Ojczyściej, na grobach AK-owskich

Pamiętamy: w rocznicę «Ostrej Bramy»

Jak co roku, Związek Polaków na Białorusi w dn. 11 lipca uczcił kolejną, w tym roku już 66. rocznicę akcji Armii Krajowej «Ostra Brama». Zwiedzanie grobów i oddanie hołdu pamięci żołnierzom AK, którzy polegli ofiarnie, broniąc ziemi ojczyściej, to najważniejsza część obchodów. Prezes

«Wspólnoty Polskiej» Longin Komołowski te uroczystości nazwał lekcją historii.

Akcja «Ostra Brama» przewidywała zajęcie Wilna przez żołnierzy Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgu AK. Bitwa o miasto odbyła się z 6 na 7 lipca 1944 r. Po wspólnych działaniach Armii Krajowej z Armią Czerwoną przeciwko Niemcom w drugiej połowie lipca Sowieci podstępnie aresztowali

oficerów i przystąpili do rozbrajania pozbawionej dowództwa AK. To był początek tragedii dla tysięcy żołnierzy Armii Krajowej.

Dla ZPB zachowanie pamięci historycznej jest niezwykle ważne. Od lat Związek Polaków czci rocznicę bohaterskich działań AK i pamięć o ludziach, którzy zaryzykowali wszystkim, by bronić Ojczyzny. W tym roku w obchodach uczestniczyli działacze Związku Polaków na Białorusi z Grodna, Brze-

ścia, Iwieńca, Smorgoń, Oszmiany, AK-owcy z różnych miast, posłowie Sejmu RP, dyplomaci z Ambasady RP w Mińsku oraz Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej.

Uroczystości rozpoczęły się od złożenia kwiatów, zapalenia zniczy oraz modlitwy przy krzyżu w Dyndyliszkach, gdzie trwały walki, w których poległo ośmiu AK-owców.

Ciąg dalszy na str.3

Polacy Iwieńca nadal działają

Przeciwko Teresie Sobol, prezes oddziału ZPB w Iwieńcu, władze białoruskie nawet po zagrabieniu Domu Polskiego cały czas prowadzą działania represyjne. Polacy w Iwieńcu mimo wszelkich trudności, które im są stwarzane, nadal działają!

Przerwy w działalności oddziału ZPB nie było. Po zagrabieniu Domu Polskiego w Iwieńcu jeden z mieszkańców miasteczka udostępnił Polakom swój dom, który przedtem stał pusty. Polacy Iwieńskiego Oddziału posprzątali podwórko i swoją działalność przenieśli do tego domu. Jednak radość z możliwości pracy w nowym miejscu trwała niedługo. Władze bia-

łoruskie kazały właścicielowi domu zabrać miejscowym Polakom klucze. Po raz drugi w ciągu pół roku członków Związku z Iwieńca znowu wyrzucono na bruk. Władzom wydawało się, że tym razem skutecznie.

Mimo kolejnych trudności, to nie zniechęciło Polaków do kontynuowania działalności. Teraz zbierają się po kolei w domach swoich działaczy. Spotykają się, rozmawiają o ważnych dla społeczności polskiej sprawach, obchodzą święta, przygotowują spotkanie dla całego oddziału nad rzeką.

Teresa Sobol, dzielna prezes, prawdziwa bohaterka – te słowa w stosunku do niej wcale nie brzmią patetycznie, jest jak zawsze uśmiechnięta, i jej życzliwy uśmiech dodaje otuchy działaczom. «Teraz już myślę, jak zorganizować naukę języka polskiego w

nowym roku szkolnym – mówi prezes. – Dla tak ważnej sprawy znajdziemy rozwiązanie» – dodaje z tajemniczym uśmiechem. Obecnie w ramach akcji «Lato z Polską» wysyłają dzieci i młodzież na kolonie do Polski. Działacze oddziału cieszą się, że trzy grupy młodzieży wyjechały na letnie szkoły języka polskiego: do Głogowa, Wrocławia i Krakowa. Młodzi ludzie wracają stamtąd zadowoleni, gdyż mieli okazję doskonalić język ojczysty, a programy turystyczne sprzyjały uzupełnieniu wiedzy na temat Polski i jej historii.

Podczas spotkania z działaczami oddziału co pewien czas rozmowa wraca do tematu Domu Polskiego, który został zabrany. To wydarzenie Polacy Iwieńca przeżywają bardzo boleśnie. «To niegójca się rana» – mówią. Muszę zaznaczyć, że nie tylko dla Polaków Iwieńca: bo odebranie

Domu zburzono rodaków na całej Białorusi.

Halina Cyszewicz, działaczka ZPB w Iwieńcu, powiedziała, że przechodząc koło Domu, trudno jej patrzeć nań: tyle wspomnień jest z nim związanych. Wspomina, że podczas remontu gmachu domu ona przyjmowała na nocleg we własnym domu po 10–12 robotników. «Ale nie można żyć przeszłością, staramy się działać jak dawniej, tyle że w trudniejszych warunkach» – dodała działaczka.

W domach prywatnych osób, a teraz przeważnie na świeżym powietrzu, odbywają się też próby chóru «Kresowianka». «Nie potrzebujemy dużo miejsca, z instrumentów muzycznych mamy tylko akordeon, a w zimie chór na próby do swego domu zaprosi moja bratowa» – powiedziała kierow-

nik chóru Stefania Lipnicka. Dodała, że niedawno «Kresowianka» wróciła z Głogowa z XV Przeglądu Kultury Polskiej, gdzie reprezentowała Białoruś.

Po raz kolejny spotkałam się z Polakami Iwieńca na Ziemi Oszmiańskiej i Smorgońskiej podczas obchodów rocznicy akcji «Ostra Brama». Teresa Sobol cieszyła się z możliwości udziału w uroczystościach. Na obchody przyjechała również młodzież, żeby poznać prawdziwą historię i bohaterskie czyny rodaków.

Polacy Iwieńca udowodniają, że nie ma takiej siły, która może im zabronić dbać o miejsca pamięci, o swój język, tradycje i kulturę. To również świadectwo tego, jak potrzebna jest im społeczna organizacja Polaków, autentyczna i niezależna!

Irena WALUŚ

Działalność ZPB tematem konferencji naukowej

«Związek Polaków na Białorusi – w 20-lecie działalności» pod takim tytułem w dniach 24-25 czerwca w Białymstoku odradowała międzynarodowa konferencja naukowa.

Organizatorem forum naukowego stał się Zakład Organizacji Międzynarodowych pod kierownictwem dra Tadeusza Gawina z Wyższej Szkoły Administracji Publicznej im. Stanisława Staszica w Białymstoku oraz Zakład Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego, który reprezentował profesor Zdzisław J. Winnicki.

Na konferencji szeroko przedstawiono działalność ZPB, m. in. takie tematy jak powstanie ZPB, główne kierunki działalności, zjazdy ZPB, status formalno-prawny Związku w latach 1990-2010, ZPB a Kościół katolicki, działalność środowiskowa Związku, odrodzenie harcerstwa, prasa Związku.

Organizatorzy konferencji nie ograniczyli się tylko współczesnością, stanem aktualnym ZPB i polskiej mniejszości na Białorusi, a włączyli również następujące tematy: Polityka władz sowieckich BSRR wobec Polaków w latach 1944-1991, Kościół katolicki a Polacy w latach 1944-1991.

– Jak mówią historycy, przeszłość strzela w przyszłość – zaznaczył docent Anatol Wialiki z Uniwersytetu Pedagogicznego w Mińsku. – Władze sowieckie po wojnie nie chciały przyznawać, że Polacy na Białorusi w ogóle są, nazywając ich opolaczonymi Białorusi-



Dr Tadeusz Gawin oraz doc. Anatol Wialiki podczas konferencji

nami lub kościelnymi Polakami. Wydarzenia sprzed lat przesączają się do dnia dzisiejszego – dodał naukowiec.

Jan Sienkiewicz z Wilna, były prezes Związku Polaków na Litwie, podkreślił, że wspólnym dla Polaków obu krajów po wojnie było ogołocenie z elit oraz poddanie przymusowej indoktrynizacji.

Dwa referaty na konferencji były poświęcone Kościołowi katolickiemu na Białorusi. Problem, który nurtuje i

naukowców, i ZPB, to stopniowe wyeliminowanie języka polskiego z Kościoła. Zdaniem władz białoruskich, one lepiej wiedzą, czego chcą ludzie, również, w jakim języku chcą się modlić i naciskają na duszpasterzy, by językiem liturgicznym w Kościele był język białoruski. Ks. prof. Roman Dzwonkowski z KUL-u zauważył, że nie można odgórnie narzucać język modlitwy, który jest językiem serca. «Duszpasterze powinni brać pod uwagę oczekiwania wiernych

i to uwzględniać» – podkreślił ksiądz profesor.

Wracano do wciąż bolącego problemu: dlaczego zdelegalizowano Związek Polaków na Białorusi. Zdaniem profesora Winnickiego, ZPB działał według zasad demokracji, co stało się jego problemem w państwie autorytarnym, bo żyć oraz działać demokratycznie i mieć inne wartości w państwie niedemokratycznym, jest trudno.

Tadeusz Gawin wystąpił na konfe-

rencji z dwoma referatami. Pierwszy referat dotyczył powstania i rozwoju ZPB, temat, który naukowiec zna doskonale, ponieważ w latach 1988-2000 był prezesem ZPB. Natomiast jego wystąpienie w drugim dniu konferencji na temat «Stan aktualny i perspektywy ZPB» wzbudziło debatę. W referacie Gawin nakreślił, jakie jest możliwe, jego zdaniem, wyjście z patologicznej sytuacji, w której ZPB jest od 2005 r. Ponieważ były różne zdania, to debata naukowa przekształciła się stopniowo w debatę polityczną, jak to u rodaków bywa. Jednak wymiana zdań oraz debaty są potrzebne, nawet jeśli nie mają praktycznego użytku, ponieważ władze białoruskie mają jedną odpowiedź, która brzmi jako «Niet».

Tadeusz Gawin sądzi, że mimo wszystko, trzeba szukać rozwiązania, bo szkoda dorobku tysięcy ludzi, którzy pracowali dla polskiego odrodzenia z ogromnym entuzjazmem, który tak niszczy władze przy pomocy reżimowej organizacji.

Zdaniem zarówno naukowców, jak i gości, konferencja była interesująca. O tym świadczy również fakt, że obradom konferencji z ciekawością przysłuchiwali się przedstawiciele polskiego MSZ, Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» w Białymstoku. Organizatorom konferencji udało się zaprosić liczne grono naukowców z różnych ośrodków akademickich, którzy szeroko przedstawili działalność i obecną sytuację ZPB oraz mniejszości polskiej na Białorusi.

Irena WALUŚ

Wielogłos badaczy, zajmujących się problematyką polską na Białorusi jest potrzebny

Rozmowa z profesorem Zdzisławem J. Winnickim z Uniwersytetu Wrocławskiego

Jakie znaczenie ma konferencja w Białymstoku dla osób zajmujących się problematyką związaną z Związkiem Polaków na Białorusi?

– Wymyśliliśmy tę konferencję w ubiegłym roku z Tadeuszem Gawinem. Tegoroczna konferencja jest kontynuacją konferencji ubiegłorocznej. W zeszłym roku konferencję poświęciliśmy 20-leciu odrodzenia ruchu polskiego na Białorusi, w tym roku zaś – 20-leciu działalności ZPB. Spotkaliśmy się, wymieniliśmy poglądy na ten temat, debatowaliśmy.

Uważamy, że wielogłos badaczy, zajmujących się problematyką polską na Białorusi jest potrzebny, chociażby po to, żeby podsumować dokonania: co nam się udało, a czego nie udało zrobić, w jakim kierunku idą sprawy polskie na Białorusi. Chcemy, aby pokłosie konferencji w postaci tomu pokonferencyjnego, drugiego już z kolei, dało materiał do przemyśleń ludziom, którzy zajmują się Białorusią profesjonalnie, naukowo, badawczo. Roześlemy go po ośrodkach akademickich, zainteresowanym instytucjom państwowym i, oczywiście, do



Prof. Zdzisław J. Winnicki

ZPB, żebyście zobaczyli, co my o was myślimy.

Miejmy także nadzieję, że nasze rozważania i przemyślenia przydadzą się Związkowi Polaków na Białorusi oraz politykom.

Panie Profesorze, myśli Pan, że politycy słuchają naukowców?

– Na ogół nie słuchają. Czasami chętnie bywają na tego typu konferencjach i potem trzeba do nich docierać z

wydanymi materiałami, mając nadzieję, że przeczytają.

W porównaniu z ubiegłym rokiem w tym roku na konferencję przyjechało więcej naukowców. Czy z tego wynika, że coraz więcej ludzi interesuje się tematyką, związaną z ZPB i zajmuje się nią profesjonalnie?

– I tak, i nie. Grono, które się spotyka, to ludzie, którzy od lat zajmują się tą tematyką, mało tego są zaangażowani we wspieranie ruchu odrodzeniowego na Białorusi. Natomiast zapraszamy na konferencję nowe osoby pod kątem określonych tematów, które proponujemy, aby według swoich możliwości i kompetencji badawczych wygłosili referaty. Na przykład, Aleksandra Srebrakowskiego, który przeważnie Litwą się zajmuje, w tym roku poprosiliśmy go do dwugłosu na temat odrodzenia polskiego na Litwie i Białorusi. Z jego refleksji także skorzystamy.

Czy są już pomysły i tematy na spotkanie naukowców i badaczy za rok?

– Myślę, że tak. Dokonałoby się podsumowania odrodzenia polskiego w ubiegłym roku, a w tym roku – 20-lecia działalności ZPB.

Myślę, że zajmujemy się jakimś bardziej konkretnym tematem, może

oświatą polską, nie tylko na Białorusi, ale w całym regionie, również na Litwie i Łotwie. Zobaczymy, jak się rozwija i czy się rozwija polskie szkolnictwo. Młodsze pokolenie, które ma kontakt z żywym językiem polskim, nie tylko domowym, jest naszą przyszłością. Sądzę, że następna konferencja będzie poświęcona oświacie polskiej na dawnych Kresach Rzeczypospolitej Polskiej.

ZPB czyni wszystko, co może, dla relegalizacji organizacji Polaków, lecz jak na razie bez widocznego skutku. Co, zdaniem Pana Profesora, można jeszcze uczynić?

– Trudno powiedzieć, te sprawy ciągną się już tyle lat. Myślę, że obie strony: i Związek Polaków, i władze białoruskie są już tym na tyle zmęczone, że powinno dojść do jakiegoś konsensusu. Jakiego – nie wiem? Ale tak dalej być nie może, bo na tym tracą wszyscy, a przede wszystkim nasi rodacy na Białorusi, zwłaszcza ci w małych miasteczkach i oddalonych miejscowościach, którzy nie mają takiego bezpośredniego kontaktu ani z działaczami ZPB, ani z pracą, którą prowadzi Związek. Czas, żeby zakończyć ten pat.

Rozmawiała
Irena WALUŚ

Mienie
«Poloniki»
ponownie
na sprzedaż

Sąd gospodarczy obwodu grodzieńskiego w dn. 26 lipca wystawił na sprzedaż mienie spółki «Polonika»: komputery, monitory, inne sprzęty oraz meble biurowe. Lecz chętnych nabyć je zabrakło.

Komornicy z Obwodowego Sądu Gospodarczego w dn. 2 lipca przybyli do biura «Poloniki», żeby się upewnić, że cały majątek, na który nałożono areszt, jest na miejscu.

Spółka «Polonika» ma do zapłaty grzywnę w wysokości ponad 120 mln. białoruskich rubli (ponad 40 tys. USD), którą została ukarana przez sąd gospodarczy za sfabrykowane naruszenia.

Ponieważ niczego się nie udało sprzedać, to za dwa tygodnie mienie ponownie zostanie wystawione na sprzedaż.

Gdy 27 lipca Andżelika Borys, dyrektor «Poloniki», wraz z księgową spółki odwiedziły sąd, komornik sądowy interesował się planami dyrektora na przyszłość i radził jej żadnej nowej firmy nie zakładać. To jest oczywiście przekroczenie kompetencji zawodowych: odkąd to komornik sądowy występuje w roli doradcy społecznego?

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

ZPB – powodzianom

W ciągu miesiąca ZPB udało się zbierać 53 tys. złotych, by wspomóc rodaków poszkodowanych podczas powodzi w Polsce. Pieniądze trafiły do gminy Wilków na Lubelszczyźnie.

Niedawna powódź w Polsce zniszczyła drogi, gospodarstwa, uprawy, tysiące budynków, pozbawiając naszych rodaków nierzadko dorobku całego życia. Widząc ogrom tej tragedii, ZPB ogłosił akcję pomocy powo-

dzianom. W oddziałach powstały grupy inicjatywne, które prowadziły zbiórki pieniędzy, w Grodnie taka grupa liczyła 40 osób.

W ciągu miesiąca ludzie zbierali środki w różnych oddziałach ZPB na terenie całej Białorusi, okazując swoją solidarność i wdzięczność Polakom, od których wielokrotnie doznawali wsparcia i pomocy.

W ramach akcji pomocy poszkodowanym w powodzi udało się zbierać 53 tys. zł. Pieniądze przekazano na ręce Konsula Generalnego RP w

Grodnie Andrzeja Chodkiewicza przez p.o. prezesa ZPB Anżelikę Orechwo i była przewodniczącą Związku Andżelikę Borys w dn. 14 lipca. Te środki zostały wpłacone na konto pomocy dla powodzian gminy Wilków na Lubelszczyźnie, która najbardziej ucierpiała w wyniku powodzi.

Konsulat Generalny RP w Grodnie w dn. 24 lipca przekazał list z podziękowaniem «za ten hojny dar wszystkim osobom, które kierując się odruchem serca wsparły Rodaków w potrzebie».

Grażyna SZALKIEWICZ



Klubowicze na jednym z kolejnych zebrań

Klub Inteligencji Katolickiej w Brześciu

Klub Inteligencji Katolickiej, który powstał w Brześciu w 2004 r., zrzesza przeważnie młodych, pragnących działać katolików. Od tego roku również wydaje gazetę «Brześć Katolicki», ma także swą stronę internetową.

Przez pierwsze lata działalności Klubu duchowo wspierał ks. bp Kazimierz Wielkosielec, ówczesny proboszcz parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brześciu. Od roku 2007 r. kapelanem klubowiczów jest ks. Edward Migaj. Również od tego samego roku jest wydawana gazetka parafialna «Pod Krzyżem», którą redagował ksiądz Edward. W roku 2010 uruchomiono wydawanie nowej dwujęzycznej gazety Klubu pod tytułem «Brześć Katolicki» i strony internetowej www.brzesckatolicki.com. Te inicjatywy Klubu, będące źródłem informacji o życiu katolickim w mieście nad Bugiem, wspomagają księża trzech katolickich parafii Brześcia.

Klub Inteligencji Katolickiej w Brześciu jest jednym z inicjatorów przeprowadzenia Festiwalu Pieśni Religijnej w Łogiszynie, wieńczącego sierpniową pielgrzymkę do Cudownego Obrazu Matki Bożej Łogiszyńskiej.

Członkowie Klubu wspólnie z redakcją «Echa Polesia» w 2008 r. dla dwóch parafii wykonali foldery informacyjne, mające służyć uzyskaniu środków na ich remont.

Klub aktywnie wspiera brzeską młodzież kościelną, która uczestniczy w pielgrzymkach religijnych do sanktuariów w Łogiszynie, Budslawiu, Częstochowie, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowicach, Rzymie, Monte Cassino, Padwie, Asyżu. Młodzież, należąca do Klubu, uczestniczy w spotkaniach Taize.

Członkowie Klubu Inteligencji Katolickiej spotykają się raz na miesiąc, podczas spotkań m.in. omawiają najważniejsze sprawy parafialne, ciekawe artykuły z prasy religijnej. Formy pracy Klubu opierają się głównie na spotkaniach, prelekcjach, przeglądach filmów i wykładach o tematyce religijnej, ekumenicznej, społeczno-kulturalnej, historycznej i przyrodniczej. Jednakże priorytetem Klubu jest zgłębianie nauki społecznej Kościoła. Jako prelegenci na wykłady, odczyty i spotkania zapraszani są duchowni, ludzie nauki, kultury i sztuki. Klubowicze chętnie organizują też spotkania towarzyskie. Do dyspozycji jest biblioteka klubowa z czytelną z bogatym księgozbiorem i szerokim wachlarzem czasopism.

Głównym zadaniem Klubu Inteligencji Katolickiej jest wsparcie aktywności społecznej Polaków i wszystkich wiernych, aktywizacja życia religijnego w Brześciu, organizacja stałej opieki nad cmentarzami polskimi w mieście, zbieranie i dokumentowanie informacji o działalności parafii katolickich w Brześciu.

Hanna PANISZEWA

Koncert charytatywny

Koncert na rzecz poszkodowanych podczas tegorocznej powodzi rodaków odbył się w bazylice katedralnej w Grodnie dn. 4 lipca br. Organizatorem dobroczynnej akcji wystąpił Klub Polskich Tradycji Narodowych.

W ramach koncertu był zaplanowany występ zespołu «Grodzieńskie Słowiki». Alicja Binert, kierownik zespołu, przypomniała obecnym w katedrze o tym, że w czasie powodzi wielu rodaków ucierpiało od żywiołu i teraz potrzebuje wsparcia. «Nie wolno nam o nich zapominać!» – podkreśliła Binert.

Absolwentki Akademii Muzycznej w Mińsku, Helena Łantuchowa-Lukaszejko i Olga Karniej, które wcześniej należały do «Grodzieńskich Słowików», zaśpiewały pieśni do muzyki



Zasłuchani w pięknym śpiewie

Chopina, Moniuszki, Nowowiejskiego, Mozarta.

Obie śpiewaczki zaczynały swoją twórczą drogę w grodzieńskim zespole 12 lat temu. Ze względu na udział w koncercie Helena specjalnie przyjechała z Mińska, a Olga – z Kaliningradu. «Nasz występ jest gestem solidarności

z Polakami, których dotknęło duże nieszczęście» – powiedziała Helena Łantuchowa – Łukaszejko.

Podczas koncertu została również przeprowadzona akcja zbierania pieniędzy na rzecz powodzian.

Grażyna SZALKIEWICZ

Pamiętamy: w rocznicę «Ostrej Bramy»

Ciąg dalszy ze str.1

Potem wszyscy razem uczestniczyli we Mszy św. w kościele w Sołach w intencji bohaterów akcji «Ostra Brama». Po kościelnych uroczystościach uczestnicy obchodów pielgrzymowali po cmentarzach Ziemi Smorgońskiej i Oszmiańskiej, odwiedzając groby AK-owców. Jest ich dużo na tej ziemi i nie sposób odwiedzić wszystkie miejsca, gdzie spoczywają bohaterzy. Hołd pamięci bohaterom znanym i nieznanym złożono na cmentarzach w Iwaszkowcach, Sołach, Wiśławie-niętach, gdzie są groby AK-owskie. Podczas zwiedzania cmentarzy Teresa Pietrowa, prezes oddziału ZPB w Smorgoniach, opowiadała o bohaterach spoczywających na nich, ich życiu i losach wojennych. Opowiadanie uzupełniali historycy z IPN-u, czasami sami AK-owcy.

– Działania AK składają się o refleksji o niezwyklej ofiarności ludzi w tamtych czasach, bo AK to przecież wojsko nie z poboru, a z wyboru – zaznaczył Kazimierz Krajewski z IPN-u. Do Armii Krajowej ludzie szli nie dlatego, że musieli, a dlatego, że chcieli. Wstępując jako ochotnicy, walczyli w konspiracyjnym wojsku. «Społeczeństwo zdobyło się na gigantyczny wysiłek po bolszewickim terrorze, potem – niemieckim, ucisku ze strony partyzantki sowieckiej. To rzadko zdarza się w dziejach, walka AK jest najchlubniejszą z kart oręża polskiego» – podkreśla Kazimierz Krajewski.

Bohaterstwo żołnierzy AK tym bardziej trzeba podziwiać, że po konferencji w Teheranie już było wiadomo, że polskie sprawy mają się bardzo źle i mimo to, AK-owcy się nie zawahali i poszli walczyć o Ojczyznę. 18 tysięcy ochotników uczestniczyło w operacji AK «Ostra Brama».

Swoją postawą patriotyczną i czynem bohaterskim AK-owcy zasłużyli,



Mamy z kogo brać przykład!

by dbać o ich pamięć. Pamięć tylko wtedy naprawdę będzie żywa, gdy o tym pamięta i uczestniczy, m.in. w zachowaniu miejsc spoczynku bohate-

rów, wielu ludzi. Związek Polaków na Białorusi uważa to za swój obowiązek honorowy.

Irena WALUŚ

Posła Tyszkiewicza nie wpuszczono na Białoruś

11 lipca białoruscy pogranicznicy, powołując się na Konwencję Genewską, nie wpuścili posła Sejmu RP Roberta Tyszkiewicza na Białoruś.

Polski parlamentarzysta jechał na zaproszenie Związku Polaków na Białorusi na obchody rocznicy operacji AK «Ostra Brama». Na przejściu granicznym w Bruzrach posłowi powiedziano, że jest osobą niepożądaną na Białorusi. Dlaczego? – posłowi przyczyn nie podano. Trzej inni polscy parlamentarzyści: Tadeusz Woźniak, Krzysztof Maciejewski, Marek Matuszewski, również zaproszeni przez ZPB na uroczystości, przekroczyli białorską granicę bez problemu.

Posel Robert Tyszkiewicz jest wiceprzewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych oraz przewodniczącym zespołu parlamentarnego ds. Białorusi. Głównym zadaniem zespołu jest wspieranie demokratyzacji na Białorusi, stworzenie warunków dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, zbliżenie do Europy. Zespół zainicjował wiele sejmowych rezolucji, kryty-



Posel Robert Tyszkiewicz

kujących naruszenie praw człowieka na Białorusi. Widocznie działalność posła jest przyczyną potraktowania go jako *persony non grata* przez władze białoruskie. Co chce osiągnąć reżim, nie wpuszczając posła na Białoruś, nie wiadomo.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

Grunwald – 600

Jubileusz 600-lecia zwycięskiej Bitwy pod Grunwaldem na Białorusi obchodzą placówki kulturalne, organizacje społeczne i ludzie, dla których ważna jest historia własnego kraju i własnego narodu. Oficjalne władze wołały o sławnej dacie nie pamiętać, dla nich historia Białorusi rozpoczyna się od roku 1917, dla władz Grodna – od 1939 r.

Bitwa Grunwaldzka była tak doniosłym wydarzeniem, że po 600

latach w Polsce, na Białorusi i Litwie o niej pamiętają, pamięć o niej nadal pielęgnują i mitologizują. Zwycięstwo pod Grunwaldem stało przedmiotem dumy narodów trzech krajów. Dla ludzi kultury i sztuki Grunwald jest wciąż źródłem natchnienia przy tworzeniu nowych dzieł, co pokazały tegoroczne obchody jubileuszowe.

Największą imprezą na Białorusi, poświęconą zwycięstwu nad Krzyżakami, stał fest średniowiecznej kultury w Nowogródku. Bank Narodowy Białorusi z okazji 600-lecia Grunwaldu wydał monety jubileuszowe, na których w bardzo dziwny sposób jest pokazany Grunwald. Internauci nazwali przedstawiony obiekt «marchewką».

Natomiast Poczta Białoruska wydała ciekawy znaczek pocztowy, na którym można zobaczyć fragment Bitwy pod Grunwaldem.

W roku jubileuszowym w Lidzie jedną z ulic nazwano Grunwaldzką, drugiej nadano imię księcia Witolda. Jak podano na jednej z białoruskich witryn internetowych, w Grodnie, Mińsku i Witebsku podjęto inicjatywę budowy pomników, upamiętniających Bitwę pod Grunwaldem. W Grodnie koło świątyni Kołońskiej znajduje się kamień, poświęcony sławnej bitwie.

Jubileuszowe obchody pozostaną w pamięci ludzi i chce się wierzyć, że następne pokolenia będą również o Grunwaldzie pamiętać.

Na znaczkach pocztowych

Filatelisci uczcili wielki jubileusz Bitwy wystawą znaczków pocztowych pt. «Grunwald – 600». Wernisaż odbył się w dn. 20 lipca w Sali Wystawowej w Grodnie.

Iryna Sylwanowicz, dyrektor Sali Wystawowej, otwierając wystawę powiedziała, że jej placówka kultury nie mogła pominąć tak ważną datę.

Andrzej Chodkiewicz, konsul generalny RP w Grodnie, zaakcentował uwagę gości wernisażu na znaczeniu Grunwaldu, dzięki któremu udało się utrzymać niepodległość państw i stworzyć narodową Europę Środkową. Konsul również wyraził nadzieję, że na następnej wystawie, poświęconej

sławnej bitwie, będzie więcej znaczków, poświęconych Grunwaldowi, jego zdaniem, nawet Poczta Polska wydaje za mało znaczków o tej tematyce.

Swoje kolekcje znaczków pocztowych na wystawie przedstawili kolekcjonerzy z klubów filatelistycznych Grodna i Koszalina. Znaczki pocztowe to małe dzieła sztuki, które wymagają dużej pracy od artystów je tworzących.

Dużo ludzi nadal zajmuje się kolekcjonowaniem znaczków, czasami ta pasja przechodzi z pokolenia na pokolenie. Wszyscy filatelisci zgodnie twierdzili, że znaczki warto kolekcjonować. Ciekawym jest fakt, że na wystawie obecnych było kilka rodzin grodnian, reprezentujących trzy pokolenia kolekcjonerzy.



Podczas uroczystego otwarcia wystawy w galerii «Kryga»

Ikonografia Bitwy pod Grunwaldem

Taki tytuł miała wystawa na Nowym Zamku, którą przygotowało Państwowe Muzeum Historyczne w Grodnie. Na wystawie przedstawiono obrazy polskich, białoruskich i litewskich artystów. Po wernisażu odbyły się dwa koncerty.

Jubileuszowe obchody rozpoczęły się w dn. 15 lipca na Sali Senatorskiej, gdzie odbywała się wystawa. Dyrektor Muzeum Jurij Kiturko wygłosił odczyt na temat zwycięstwa pod Grunwaldem, akcentując uwagę na wspólnym działaniu polskiego i litewskiego oręża przeciwko Krzyżakom.

Swietłana Janczałowska, pomysłodawczyni i komisarz wystawy, opowiedziała, że wystawa jest wynikiem współpracy z kilkoma muzeami: Państwowym Muzeum Historii Religii w Grodnie, Muzeum Historycznym we Lwowie, Muzeum Narodowym w Warszawie oraz Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Komisarz wystawy podkreśliła również, że zwycięstwo pod Grunwaldem miało tak duże znaczenie dla Polski, Litwy i Białorusi, że znalazło odzwierciedlenie w licznych dziełach sztuki, w których przedstawiono zarówno ogólnoeuropejskie idee estetyczne, jak i odrębne cechy kultur narodowych.

Publiczność z ciekawością oglądała obrazy, poświęcone odległym wydarzeniom, ale nadal budzącym wielkie zain-

teresowanie oraz fascynację tematem ze strony ludzi sztuki.

Jedynym mankamentem wystawy jest to, że prace mistrzów nie są oryginalne, są to kopie dzieł Jana Matejki, Wojciecha Kossaka, Alfonsa Muchy, Feliksa Sypniewskiego. Muzeum Historyczne w Grodnie finansowo nie stać na to, żeby sprowadzić oryginały, płacąc ogromne pieniądze za ubezpieczenia dzieł.

Pociecżą dla koneserów malarstwa były oryginały dzieł współczesnych malarzy z Polski, Białorusi i Litwy. Na wystawie znalazły się obrazy białoruskich malarzy: Gauryły Waszczanki, który od lat fascynuje się tematem Grunwaldu oraz grafików Michała Basałygi i Pawła Tatarnikowa.

Wątpliwości można mieć co do koncepcji wystawy, gdzie obok siebie wisiały obrazy klasyków i artystów współczesnych, kopie i oryginały.

Po wernisażu na Nowym Zamku odbył się koncert muzyki białoruskiej kompozytorki Anny Korotkinej «Fantazja na temat Grunwaldu». Koncert, szczególnie brzmienie litaurów, zrobił duże wrażenie na publiczności. Sama kompozytorka grała na fortepianie. Artystka ocenia styl swojej muzyki jako muzykę filmową, powiedzmy do filmu historycznego.

Potem goście obchodów przeszli do katedry grodzieńskiej na koncert muzyki organowej, gdzie zabrzmiały utwory Jana Sebastiana Bacha i Anny Korotkinej.



Brzmienie litaurów na Nowym Zamku zrobiło wrażenie

Jubileusz w galerii «Kryga»

W Grodnie obchody 600-lecia Bitwy pod Grunwaldem zapoczątkowała galeria «Kryga». W samej galerii w dn. 15 lipca została otwarta wystawa obrazów. Natomiast uroczyste otwarcie odbyło się na podwórku wewnętrznym w starej części miasta, gdzie się mieści galeria.

Marysia Macko, właścicielka galerii «Kryga», otwierając wystawę, powiedziała o znaczeniu Bitwy pod Grunwaldem i o tym, jak ważne jest dla Białorusi przywrócić ludziom pamięć historyczną. Sama kreacja właścicielki galerii w barwach białoczerwonych, barwach narodowych Białorusi i Polski, przypadkową nie była.

O znaczeniu wspólnego zwycięstwa w Bitwie pod Grunwaldem mówił profesor Aleksy Pietkiewicz z Uniwersytetu im. J. Kupały w Grodnie. Profesor ze smutkiem zaznaczył, że Białorusini nadal uczą się obcej, a nie własnej historii.

Na otwarciu wystawy do galerii przyjechała grupa malarzy z Warszawy. Ich obrazy, a także obrazy malarzy z Grodna, można było obejrzeć na wystawie w galerii.

Równolegle z wystawą na podwórku galerii uczniowie Koledżu Sztuk Pięknych w Grodnie grali średniowieczną muzykę na oryginalnych instrumentach muzycznych, żeby wprowadzić publiczność w atmosferę czasów początku XV wieku. Gdzie muzyka, tam tańce. Publiczność chętnie tańczyła: czy tak tańczono w tamtych czasach – nie wiadomo, ale bawiącym się na podwórku starego Grodna zabawa sprawiała radość.

Atmosferę Bitwy Grunwaldzkiej przybliżało także dwóch rycerzy jednego z klubów rycerskich w Grodnie. Tego dnia było upalnie, w cieniu + 30°C. Źródła historyczne podają, że w



Średniowieczna muzyka przybliżyła nastrój i atmosferę tamtych czasów

dn. 15 lipca 1410 r. było również gorąco. Jeden z rycerzy na imprezie zasłabł, wtedy ludzie uświadomili sobie, że w takich samych strojach, w podobną pogodę nasi przodkowie walczyli pod

Grunwaldem i wygrali bitwę. Performans rozbudził wyobraźnię publiczności, i o to właśnie chodziło organizatorom.

Irena WALUŚ

Droga ku Victorii pod Grunwaldem

Zakon Krzyżacki w Polsce i na Litwie

Książę Konrad Mazowiecki w 1226 r. w zamian za obowiązek walki z Prusami nadał Zakonowi Krzyżackiemu Ziemię Chełmińską, jako lenno, licząc, że podbite przez nich tereny przyłączy do swojej dzielnicy. Po przybyciu do Polski w 1230 roku Krzyżacy ogłosili krucjatę przeciwko poganom. Wkrótce rozpoczęta przez nich wojna była okrutnym i bezwzględny podbojem ziem. Swoją władzę utrwalał, budując na zajmowanych terenach dobrze ufortyfikowane zamki warowne. Po oparowaniu Prus Krzyżacy utworzyli tam własne państwo ze stolicą w Malborku pod władzą Wielkiego Mistrza Zakonu. Wkrótce powstało jedno z najlepiej zorganizowanych w Europie państw, które przez cały czas swego istnienia zagrażało żywotnym interesom Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Wojny z Zakonem, prowadzone przez króla Władysława Łokietka, dyplomatyczne zabiegi Kazimierza Wielkiego oraz procesy, wytoczone przez Stolicę Apostolską przeciwko Zakonowi w Inowrocławiu i w Warszawie, nie położyły kresu ekspansywnym planom Zakonu Krzyżackiego. Zakon przystąpił również w wieku XIV do planowej i systematycznej akcji wyniszczania Litwy corocznymi najazdami, które miały ją osłabić i podporządkować swemu panowaniu. Zarówno Polska, jak i Litwa narażone były na agresywną, ekspansjonistyczną politykę Zakonu, dlatego jedną z przyczyn zawarcia Unii Krewskiej 1385 r. była chęć wspólnego przeciwstawiania się potęgę krzyżackiej. Do ostatecznej rozprawy z Zakonem doszło dopiero 15 lipca 1410 r. pod Grunwaldem.

Strategia wojenna króla Władysława Jagiełły wobec Zakonu

Wiosną 1409 roku Żmudzini chwycili za broń, powstając przeciwko Krzyżakom. Witold rozpoczął intensywne przygotowania do wojny. Jednocześnie Polska ostrzegała Zakon przed agresją na Litwę: «Nieprzyjaciół Litwy my uważamy za swoich wrogów, jeśli uderzycie na Litwę, my uderzymy na was» – oświadczyli posłowie polscy wielkiemu mistrzowi. Wielki mistrz podziękował za szczerość i 6 sierpnia 1409 roku wysłał z Malborka wypowiedzenie wojny Polsce na piśmie, a w dziesięć dni później, 16 sierpnia wojska krzyżackie przekroczyły granicę i poczęły pustoszyć ziemie polskie. Zarówno po stronie polsko-litewskiej, jak i u Krzyżaków zdawano sobie sprawę, że wszczęta w 1409 r. wojna nie jest wojną zwykłą, jakich w epoce feudalnej nie brakowało w Europie. Obydwie strony rozumiały, że chodzi tu o być lub nie być jednej ze stron wojujących, że państwo zwycięskie będzie starało się wyzyskać swą przewagę i prędzej czy później doprowadzić do zupełnej likwidacji przeciwnika.

W październiku 1409 r. podpisano rozejm, obowiązujący strony wojujące do 24 czerwca 1410 r. «do zachodu słońca». Główne decyzje, dotyczące wspólnych działań wojennych Polski i Litwy na rok 1410 przeciwko Krzyżakom król Władysław Jagiełło powziął na tajnej naradzie w Brześciu nad Bugiem na początku grudnia 1409 roku. Obok króla udział w tej naradzie brali także Wielki Książę Witold i podkanclerzy koronny książd Mikołaj Trąba. Plan działań wojennych Jagiełły wprowadzał nowe metody walki, nieznane w tych czasach Europie Zachodniej, odpowiadające założeniom nowożytnej strategii. Niemiecki historyk M. Oehler stwierdza: «Poruszenie wojsk polsko-litewskich przed bitwą pod Tannenbergiem wzbudzały wprost podziw



Jan Matejko. Bitwa pod Grunwaldem

swą planowością. Już dawno dająca się w nich spoznać myśl przewodnia: uderzyć zwartymi siłami w serce zakonu na Malbork, ma cechę wielkiego pomysłu i różni się najzupełniej od używanej zwykle w owych czasach taktyki napadów rabunkowych, które nawet wcale na nazwę wojny nie zasługują... Daremnie szukalibyśmy w całym średniowieczu równie genialnego pomysłu strategicznego».

Przygotowania do ostatecznej rozprawy z Zakonem

Przygotowania do dalszej rozprawy z Zakonem odbywały się na wielką skalę. Jeszcze przed rozpoczęciem działań rozesłał Jagiełło datowane z Opatowa pisma do całej chrześcijańskiej Europy, nawiązujące do bezkarności działań Zakonu: «...Nie ma wątpliwości, że kiedyś, jeśli ich Bóg opatrzny nie ukróci, wszystkie państwa i królestwa przed ich przemocą ukłkną. [...]Bowiem bezkarność ich nie dopuszcza, aby woła szła za rozumem, ale wymaga, przeciwnie, iżby rozum podlegał woli».

Przez całą zimę trwały przygotowania do wojny. W największej tajemnicy pracowano nad budową mostu pontonowego, jakiego nigdzie wcześniej nie widziano, po czym spławiono go pod Czerwieńsk dla przeprawy wojska. W ciągu tygodnia odbywały się w Białowieży i innych puszcach wielkie łowy, a zasolone mięso płynęło Narwią i Wisłą do Płocka dla wyżywienia wojska.

Na początku czerwca 1410 roku wyborowe zbrojne zastępy polskie w liczbie 50 chorągwi (12-15 tys. jeźdźców, nie licząc kilku tysięcy piechoty i dużej ilości uzbrojonej służby) rozpoczęły marsz ku granicy pruskiej. Od strony Litwy ciągnęły hufce księcia Witolda złożone z 40 chorągwi litewskich i ruskich oraz oddziału Tatałów (razem około 10-12 tys. koni). Na wiadomość o wojnie wszyscy rycerze polscy, bawiący za granicą, wśród nich słynny Zawisza Czarny, ściągnęli do kraju, aby wziąć udział w przygotowywanej bitwie.

Obie armie połączywszy się 1 lipca pod Czerwieńskiem przeszły na prawy brzeg Wisły po słynnym na «dyżwach ustanowionym» moście pontonowym. Przeprawa odbywała się w ścieśnionych szykach i wielkim porządku. Do zebranej armii wygłosił kazanie biskup płocki Jakub, «a jako mąż uczony i wymowny, rozwiódł się o sprawiedliwej wojnie – pisze Długosz – wskazując licznymi i przekonującymi dowody, że wojna zamierzona przez króla przeciw Krzyżakom jest wojną sprawiedliwą i słuszną».

8 lipca wojska polskie i litewskie wkroczyły na ziemię nieprzyjaciela, ruszając prosto na Malbork – serce państwa krzyżackiego. Po kilku dniach marszu, jak pisze Jerzy Ochmański, armia polsko – litewska nocą z 14 na 15

lipca stanęła w lasach na wschód od wsi Łodwigowo i Stęborg. Naprzeciw, na wschód od wioski Grunwald stały wojska krzyżackie, złożone z 51 chorągwi (około 15 tysięcy ciężkiej jazdy 6 tys. piechoty). Między obu armiami rozciągało się pole przyszej bitwy. Liczebność wojsk obu stron różnie jest szacowana przez badaczy, zgodnie przyjmuje się, że armia Jagiełły była liczniejsza. Armia krzyżacka składała się z wojsk zakonnych i pocztów rycerskich, przybyłych z całej Europy. Głównie jednak z krajów niemieckich oraz z oddziałów zaciężnych i cieszyła się sławą jednej z najlepszych armii Europy. Dowodził nią Wielki Mistrz Zakonu Ulryk von Jungingen. Armia Jagiełły składała się z chorągwi polskich, wojsk litewsko-ruskich oraz niezbyt licznych oddziałów tatarskich i zaciężnych wojsk czeskich. Naczelnym wodzem armii był król Władysław Jagiełło.

Bitwa Grunwaldzka

Dnia 15 lipca 1410 roku obie wielkie armie przez parę godzin stały naprzeciw siebie, nie rozpoczynając bitwy. Wielki Mistrz chciał sprowokować króla do akcji zaczepnej, aby ciężka jazda wpadła na przygotowane na polu przeszkody. Król jednak spokojnie czekał, słuchał jednej mszy za drugą, nie podlegając wpływowi Witolda i polskich dowódców. Nawet przybycie krzyżackich heroldów, którzy przynieśli dwa gołe miecze, wzywając króla do natychmiastowego rozpoczęcia bitwy, nie skłoniły go do zmiany planów. Dopiero około południa rozpoczęła się bitwa niezwykle krwawa i zacięta, pełna dramatycznych epizodów. Jednym z nich był opisany przez kronikarza Długosza moment upadku chorągwi królewskiej: «ponieważ także Krzyżacy zabiegali z uporem o zwycięstwo, wielka chorągiew króla polskiego Władysława, którą niósł chorąży krakowski, rycerz herbu Połukoza Marcin z Wrocimowic, pod naporem wroga upadła na ziemię. Ale walczący pod nią najbardziej zaprawieni w bojach rycerze i weterani podnieśli ją natychmiast i umieścili na swoim miejscu, nie dopuszczając do jej zniszczenia. Nie dałoby się jej podnieść, gdyby się nią nie zajął znakomity oddział najdzielniejszych rycerzy i gdyby jej nie byli obronili własnymi ciałami i orężem. Rycerze zaś polscy, pragnąc zatrzeć haniebną zniewagę, w najzaciętszy sposób atakują wrogów i kładą pokotem wszystkie te siły, które się z nimi starły».

Według Stefana M. Kuczyńskiego, po pierwszej fazie bitwy, polegającej na akcji lekkiej jazdy królewskiej, zaczęła się bitwa właściwa toczona przez masy kawaleryjskie przez długie godziny, aż do zachodu słońca. Bitwa toczyła się na dwóch skrzydłach. Na prawym, hufce litewsko-ruskie, posiłkowane przez oddziały tatarskie i jazdę polską walczyły przeciw ciężkiej jeździe

Zakonu. Na lewym zaś były się oddziały polskie i zaciężni. Całością dowodził ze wzgórza król, osłonięty przez małą chorągiew 60 kopii wybranego rycerstwa. Początek bitwy nie zapowiadał tak wspaniałego zwycięstwa. Lekkozbrojne oddziały litewskie nie wytrzymały naporu ciężkiej konnicy krzyżackiej i zmuszone były ustąpić pola. Mimo to kierowana przez Jagiełłę armia polska wytrzymała wszystkie uderzenia wroga, zepchnęła go do rozpaczliwej obrony i przy udziale części tylko rezerw i powracających Litwinów zadała Krzyżakom decydujący cios. Bitwa trwała około siedmiu godzin i zakończyła się zupełnym rozbięciem armii krzyżackiej. Zakon stracił pod Grunwaldem większość wojska i całe swe dowództwo, będące jednocześnie kierownictwem politycznym. Zginął Wielki Mistrz Zakonu Ulryk von Jungingen, wielu komturów i starszyny zakonnej. Niedobitki wojska poddały się lub uciekły ogarnięte paniką. Chorągwie królewskie ścigały je na przeszczeni kilku mil.

Zwycięski triumf oręża polsko-litewskiego

Po zwycięskiej bitwie król Władysław Jagiełło, zsiadłszy z konia, ukląkł na ziemi i dziękował Bogu za zwycięstwo. 16 lipca Jagiełło i Witold objeżdżali pobożowisko grunwaldzkie. W tym dniu odnaleziono również zwłoki Ulryka von Jungingena. Jagiełło zachował się wobec nich w sposób godny. Kazał je obmyć, okryć purpurą, włożyć na czterokonną wóz i wraz z ciałami innych dostojników, a więc arcykomtura i wielkiego marszałka odesłać do Malborka. 17 lipca wojska opuściły pole bitwy i powoli ruszyły ku stolicy Wielkiego Mistrza. Był to pochód triumfalny, zamki i miasta krzyżackie otwierały swe bramy królówi. Pod Malbork król Jagiełło z armią przybył dopiero 25 lipca. W zamku, najpotężniejszej twierdzy średniowiecznej Europy, siedział już komtur Świecia Henryk von Plauen z resztą wojsk zakonnych ocalałych z pogromu. Wcześniej 19 lipca powitał on w zamku zwłoki Ulrika von Jungingena i kazał je pogrzebać w kaplicy św. Anny. Po czym zdążył wziąć wszystko pod swoją kontrolę, zebrał żywność, powiększył

załogę, ściągnął z Gdańska marynarzy, spalił miasto i zrobiwszy wszystko, co leżało w jego mocy czekał oblężenia. Jak okazało się później – bezskutecznie. Armia polska 19 września nie zdobywszy Malborka wycofała się z państwa zakonnego. Krzyżacy zaś poczęli zbierać nowe siły, odzyskiwać zdobyte zamki i szykować się do dalszej wojny pod wodzą nowego Wielkiego Mistrza, którym został obrońca Malborka Henryk von Plauen.

W listopadzie 1411 roku król Władysław Jagiełło odbył uroczysty wjazd do Krakowa i zdobyte pod Grunwaldem krzyżackie chorągwie zawiesił w katedrze krakowskiej.

Zakon poniósł pod Grunwaldem druzgocącą klęskę. Chociaż zwycięska bitwa nie przesądziła losów wojny, miała jednak ogromne znaczenie moralne, militarne i polityczne. Zapoczątkowała, bowiem, stopniowy upadek znaczenia państwa krzyżackiego w Europie.

Dalsze losy Zakonu Krzyżackiego

Kolejne zbrojne konflikty z Zakonem toczyły się jeszcze za życia Jagiełły, a także podczas panowania jego następców. Kazimierz Jagiellończyk prowadził z Krzyżakami zwycięską, ale wyczerpującą wojnę trzynastoletnią, w wyniku której do Polski powróciło utracone Pomorze Gdańskie (Prusy Królewskie). Samo zaś państwo krzyżackie stało się lennikiem Korony. Ostatnia wojna z Krzyżakami toczyła się za rządów Zygmunta Starego. Długotrwałe rokowania pokojowe doprowadziły do sekularyzacji potężnego niegdyś państwa zakonnego. Albrecht Hohenzollern został dziedzicznym księciem Prus Książęcych ze stolicą w Królewcu i w 1525 r. złożył Zygmunutowi Staremu uroczysty hołd lenny w Krakowie.

Bitwa Grunwaldzka a współczesna historiografia Białorusi

W latach 90-tych Związek Polaków na Białorusi wraz z Białoruskim Frontem Narodowym oraz Stowarzyszeniem Litwinów co roku 15 lipca organizowały uroczystości, nawiązujące do kolejnych rocznic zwycięstwa pod Grunwaldem. Zainteresowani tą uroczystością spotykali się przy kamieniu grunwaldzkim na Wzgórzu Kołozkim w Grodnie. Podczas spotkań nawiązywano do historii, odbywały się występy polskich, białoruskich i litewskich zespołów artystycznych. Po czym organizowano pochód na Wzgórze Zamkowe pod pomnik księcia Witolda. W latach dwutysięcznych władze zabroniły przeprowadzenia tego przedsięwzięcia, nawiązującego również do historii współczesnej Białorusi, jako jednej ze spadkobierczyń Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tym samym władze w niewytłumaczalny sposób odcinają korzenie, z których wyrasta tożsamość narodowa i tworzy się historia państwowości.

Józef PORZECKI

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Drogim
MARI I TARASZCZYK, LARYSIE TARASZCZYK, WIKTORII
i WŁADYSŁAWOWI
wyrazy szczerzego żalu, serdecznego współzucia
z powodu tragicznej śmierci
Syna, Męża oraz Ojca



Jana Taraszczyka

Zarząd Główny ZPB
oraz Stowarzyszenie Sybiraków

Piąty Międzynarodowy Plener w Grodnie

Po raz piąty spotkali się w Grodnie malarze z Białorusi, Polski i Litwy. Organizatorami pleneru były Związek Polaków na Białorusi oraz Towarzystwo Plastyków Polskich przy ZPB, współorganizatorem – Konsulat Generalny RP w Grodnie. Plener odbył się w dn. 16 – 25 lipca.

Tematem pleneru w tym roku stał się jubileusz 600-lecia Bitwy pod Grunwaldem. «Cieszy wybór tematu, nawiązujący do tradycji historycznej» – powiedziała, witając uczestników pleneru, Katarzyna Grzechnik – konsul RP w Grodnie.

– Bądźmy razem, wspólnie, tak jak 600 lat temu i przywróćmy ideały, które były podczas Grunwaldu – apelował do kolegów artystów Tomasz Awdziejczyk z Warszawy.

– Pierwszy dzień pleneru nastroił malarzy na owocną pracę, na to, że poziom prac powinien być odpowiedni do wielkości tematu pleneru – zaznaczył Stanisław Kiczko, prezes TPP, po inauguracji pleneru. Początek był obiecujący.

Podczas pleneru malarze mieli okazję zapoznać się z zabytkami Grodna, odwiedzili Kanał Augustowski, Nowogródek, jezioro Świtez, Mir, Holszany, Krewa i inne drogie sercu rodaków miejsca na Grodzieńszczyźnie. «Jest tu mistycyzm i w przyrodzie, i w ludziach» – przyznaje Anna Szpadzińska-Koss z Gdańska. «Inspiracja fantastyczna, jest dużo tematów do namalowania» – mówiła Bożena Aleksy z Warszawy po wycieczce.

18 lipca malarze uczestniczyli w uroczystości poświęcenia i odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci 600-lecia Bitwy pod Grunwaldem w kościele Pobernardyńskim, której dokonał ks. prob. Antoni Chańko. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był Tadeusz Malewicz, członek TPP przy ZPB.

Artyści mieli czas na twórczość, na wymianę doświadczeń, dotyczących sposobów i środków wyrażania w malarstwie, podglądania, jak inni malarze pracują. I, oczywiście, nocne rozmowy rodaków, którym sprzyjała ładna pogoda i miejsce zamieszkania nad stawem.

Wynikiem każdego pleneru jest wystawa poplenerowa, która odbyła się w Galerii Tyzenhauza. Widzowie, którzy przyszli na wernisaż, z dużym zainteresowaniem oglądali obrazy malarzy.



Poświęcenie tablicy pamiątkowej z okazji 600-lecia Bitwy pod Grunwaldem



Stanisław Kiczko (drugi od prawej) podsumowuje pracę malarzy podczas wernisażu poplenerowego

Rzadko się zdarza tak wysoki poziom prac, wykonanych podczas pleneru, bo jest za mało czasu, żeby doprowadzić dzieło do perfekcji. Widocznie temat pleneru był tak doniosły, że zmobilizował artystów do twórczości.

– Sztuka czasami może mieć wielkie hasła – mówił podczas wernisażu Andrzej Chodkiewicz, konsul general-

ny RP w Grodnie. – Z radzenia kiedyś na polu walki pod Grunwaldem, dzisiaj zrodziła się wartościowa sztuka.

Na obrazach malarzy znaleźli się rycerze, zabytki architektoniczne, aniołowie, Madonny, namalowane w różnych stylach. Anna Szpadzińska-Koss powiedziała, że będzie kontynuować temat rycerzy, który rozpoczęła pod-

czas pleneru, chce stworzyć cykl i może przyjedzie z tą wystawą do Grodna.

Marysia Macko, właścicielka galerii «Kryga», oceniła wystawę jako mocną i każdą pracę na niej jako ciekawą. «Widać, że na plenerze panowała twórcza atmosfera» – dodała koneserka sztuki.

Irena WALUŚ

Zapraszamy do Koła Literackiego

Wśród naszych Czytelników są osoby, pasją których jest pisanie różnych tekstów literackich: zarówno wierszy, jak i prozy. Niektórzy piszą «do szuflady», inni czynią starania, by ich utwory zostały nadrukowane.

Zarówno jednych, jak i drugich, zapraszamy do udziału w Kole Literackim, gdzie można się spotkać w gronie ludzi, którym zainteresowaniem jest literatura, podyskutować, zaprezentować swoją twórczość. Będąc członkiem Koła, łatwiej będzie drukować swoje dzieła, uczestniczyć w konkursach i warsztatach. Nie istnieją tu ograniczenia co do wieku lub poziomu doświadczenia literatów. Wszyscy chętni mogą się zgłaszać pod nr telefonu: 80295825964 lub pisać pod adresy, podane na ostatniej stronie gazety.

Wakacje chóru „Głos znad Niemna”

Chór „Głos znad Niemna” niedawno jeździł na występy do Wrocławia na zaproszenie Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia. Podczas koncertów śpiewaliśmy przeważnie pieśni patriotyczne. W tej imprezie uczestniczył również wspaniały zespół z Mołodeczna pod kierownictwem Wiktora Baranowicza „Białe Skrzydła”.

Natomiast ja, jako kierownik chóru, wyjeżdżałam na kursy dyrygentów do Koszalina, w których będę brała udział przez 5 lat, uczestnicząc raz w roku w miesięcznym kursie, połączonym z warsztatami. I chociaż mam wykształcenie muzyczne, to jednak otrzymałam wiele pożytecznej informacji, dotyczącej dyrygowania i emisji głosu, a mnie właśnie brakowało wiedzy z zakresu techniki dyrygowania. Oprócz tego, przywiozłam dużo nowego repertuaru, który wykorzystam w pracy z chórem.

W Koszalinie panowała wspaniała atmosfera, mieliśmy czas na wymianę doświadczeń z kolegami i koleżankami z Węgier, Litwy, Ukrainy, Kanady. Podczas warsztatów powstał chór „Ojczyzna”, uczestnikami którego byli dyrygenci.

Weronika JEROSZYNA

Teatrzyk «Przyjaciele» z Porzecza

Od ośmiu lat w Porzeczu działa szkolny teatrzyk pod kierownictwem Ireny Małafiejewej. Niedawno młodzi artyści wrócili z V Festiwalu Form Teatralnych z Zagranicy we Włocławku, gdzie zdobyli prestiżową nagrodę.

Irena Małafiejewa pracuje jako nauczycielka klas początkowych w szkole średniej w Porzeczu. Jej wielką pasją jest teatr, swoje marzenie zrealizowała, zakładając osiem lat temu szkolny teatrzyk.

Większość aktorów w teatrzyku są jej uczniami, wszyscy oni również pobierają naukę języka polskiego w

swojej szkole w Porzeczu.

Obecnie w «Przyjaciółkach» gra 11 osób: osiem dziewczyn i trzech chłopców. «Właśnie chłopców nam zawsze brakuje – mówi Irena. – Są dwie dziewczyny, które czasami grają role męskie, takie rzeczy w teatrze się dopuszcza. Grę dziewczyn męskich ról pochwalono nawet na Festiwalu we Włocławku».

Co roku artyści ze swoją kierownik przygotowują premierę jednej sztuki, w repertuarze mają już ich siedem. Tematyka sztuk jest różna, często o problemach, nurtujących młodzież. Taka jest też sztuka «Od ucha do ucha», z którą wystąpili we Włocławku. Jej przesłaniem jest waga słowa, które wypowiadamy.

Irena stara się o rozwój kreatyw-

ności u swoich małych aktorów, ufa im, zachęca do twórczości. Czasami uczniowie sami coś wymyślają. Tak było, gdy pracowali nad końcówką scenką ostatniej sztuki. Poprosili nauczycielkę, by sobie zrobiła przerwę na kawę, a w tym czasie wymyślili efektowny finał, który kierownik teatrzyku zaakceptowała. «Zaufanie do uczniów to rzecz ważna» – podkreśla nauczycielka. Może dlatego jej była uczennica, która obecnie mieszka w Grodnie, nadal przyjeżdża na próby do Porzecza.

– Nazwa «Przyjaciele» pasuje do atmosfery, która panuje w teatrzyku – mówi Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury. – W sztukach, które widziałam w ich wykonaniu, widać, że gra sprawia im wielką radość.

Jak wiadomo, w sztukach są nie tylko główne role, ale i drugoplanowe. «Z obsadzaniem ról nie mam problemu: przeważnie uczniowie obiektywnie oceniają swoje zdolności aktorskie – mówi Irena Małafiejewa. – Mam cztery osoby, które są naszymi gwiazdami, mogą one grać główne role w sztukach» – podkreśliła. Dwie dziewczynki, grające w teatrzyku, marzą o studiach aktorskich. W wystawianych sztukach dzieci również śpiewają, a od tego roku nawet tańczą, co świadczy, że cały czas się rozwijają, stawiając sobie coraz to ambitniejsze wezwania. Ciekawe, że choreografię do spektaklu zrobiła była uczennica Ireny. Natomiast podkład muzyczny do sztuk kierownik teatrzyku robi sama, licząc na swoje doświadczenie, intuicję i gust.

W teatrze, jak wiadomo, słowo jest najważniejsze, dlatego Irena Małafiejewa bardzo dba, by było wypowiedziane poprawnie i wyraźnie. Teatrzyk również pomaga uczniom w nauce języka polskiego. Ich wymowę podziwiali na festiwalach i w Wilnie, i we Włocławku. Na jednym z poprzednich festiwali we Włocławku otrzymali nagrodę za piękną polszczyznę.

Trwają wakacje, «Przyjaciele» wybierają się razem na kolonie do Polski, gdzie mają zaprzyjaźnioną szkołę niedaleko Siedlec. Wykorzystają okazję, by popracować twórczo, a jednocześnie odpocząć i wzbogacić język ojczysty, co można nazwać jako połączenie przyjemnego z pożytecznym.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

Cnoty Główne: Umiarkowanie

O konieczności umiarkowania



ks. Antoni GREMZA

«Panuj nad sobą», «Nie oddaj się żądzy», «Trzymaj się miary» – te i podobne imperatywy, występujące w formie zachęty były uważane za najlepsze wskazówki wychowania klasycznego, którego wzór nam pozostawili starożytni Grecy. Znalezione złotego środka, zawsze należało do szczególnych zalet, które miały decydować o dobrym wychowaniu człowieka i kulturze jego bycia w środowisku. Wychowanie, polegające na właściwym korzystaniu z instynktów ludzkich – samozachowania i seksualności, w granicach rozumnej natury, było powszechnie nazwane cnotą umiarkowania. Nie tylko starożytni Grecy, a wśród nich i Arystoteles, stawiali wysoko postawę bycia umiarkowanym, lecz także i w Starym Testamencie spotykamy się z gorącą zachętą – «Nie idź za twymi namiętnościami: powstrzymaj się od pożądań!» (Syr 18, 30). Św. Paweł natomiast widzi podstawę umiarkowania w wolności ducha ludzkiego od grzesznych przywiązań: «Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie poddam się w niewolę» (1 Kor 6,12).

Mówiąc o cnotcie umiarkowania, jako stałej umiejętności człowieka, zdolnej ukierunkować i pohamować ślepe instynkty, jej początków należy dopatrywać się w naszej rozumnej naturze każdego. Dla człowieka pragnienie jedzenia i picia, instynkt płciowy nie są powodem do otrzymania coraz większej dawki przyjemności, lecz prowadzą do rozumnego i odpowiedzialnego korzystania z darów, których Pan Bóg udziela przez sam fakt powołania do życia rozumnego. Stąd występuje mocny związek cnoty umiarkowania przede wszystkim z rozumem, jako wiarogodnym kryterium i oceną ludzkich popędów.

Niestety, zachowanie właściwej miary w zaspokojeniu popędów, pragnień i żądz tak, by nie zaszkodziły sobie i innym, może częściej dzisiaj ze strony pojedynczych ludzi, przybierać stronę subiektywną. Brak umiaru w przyjemności, której granice w porządku rozumu, wyznaczył sam Bóg, prześciganie się w realizowaniu własnych pragnień za wszelką cenę – oto współczesne postawy człowieka. Rodzi się ogólne wrażenie, że o cnotcie umiarkowania, która ma przestrzegać przed skrajnościami ludzkiej nienormalności, łatwiej jest mówić, czym nie jest, niżeli, czym ona w istocie jest.

Nie jest ślepym pragnieniem człowieka, który nie zdaje sobie w pełni sprawy z tego, że w miarę jak wzrasta pożądlliwość przyjemności, namiętności i posiadania, tenże człowiek w sposób łatwy staje się zakładnikiem swych wybujałych pragnień chciwości, seksualizmu i władzy. Mówić o umiarkowaniu jest coraz trudniej w środowisku, w którym narasta pogoń za dostatkami i braniem od świata wszystkiego i natychmiast.

Cnota umiarkowania była i jest tym duchowym lekarstwem i siłą, która jednak niesie duchowe wyzwolenie i szczere szukanie tego, co jest po środku skrajnego działania, szczególnie w dziedzinie ludzkich instynktów.

Z jednej strony nie można zaprzestać używania pokarmów i właściwej

troski o nasze ciało, gdyż od tego w dużej mierze będzie zależała odpowiedzialność o dar życia, otrzymany od Stwórcy. Z drugiej strony rozum podpowiada, że nie wolno ulec całkowitej zależności od naszych instynktów i obrać je za nadrzędny cel życia. Choć nie wyobrażamy bez nich naszego istnienia na ziemi, lecz posiadają one w człowieku zawsze wartość służebną wobec życia, które otrzymał od Boga w określonym celu.

Umiarkowanie, tak pojęte, może być zarówno zdrową dyskrecją, skromnością w ubiorze, panowaniem woli nad popędami, ale i wolnością człowieka wobec wielorakich zachcianek i mody. Ludzie mogą dzisiaj uzależnić się od różnych rzeczy. Alkohol, jedzenie, narkotyki, telewizja, gry komputerowe, Internet, muzyka, dyskoteki, praca, kariera, sława, samochód, pieniądze – lista tych ludzkich celów może nie mieć właściwej miary. To wszystko rzeczy, które, używane z umiarem, mogą człowieka ubogacać i rozwijać. Kiedy zabraknie właściwej miary, stają się powodem zniewolenia i smutku. Katechizm Kościoła Katolickiego w punkcie 1809, określa umiarkowanie taką definicją: «Umiarkowanie jest cnotą moralną, która pozwala opanować dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych. Zapewnia panowanie woli nad popędami i utrzymuje pragnienia w granicach uczciwości. Osoba umiarkowana kieruje do dobra swoje pożądania zmysłowe, zachowuje zdrową dyskrekcję i nie daje się uwieść... by iść za zachciankami swego serca (Syr 5,2)». W świetle współczesnego nauczania Kościoła zdobycie cnoty umiarkowania wymaga od człowieka podjęcia każdorazowego wysiłku rozumu i woli, by pokonać w sobie pragnienie używania popędów i doczesnych pragnień, jedynie w celach przyjemności i egoistycznych korzyści.

Ciekawe spojrzenie na cnotę umiarkowania rzuca nauka św. Tomasza z Akwinu. W Sumie Teologicznej jeden z największych teologów chrześcijańskich nieprzypadkowo poświęca jej sporo uwagi. W obszernym fragmencie naucza, że «umiarkowanie jest cnotą, która uczy nas miary i równowagi we wszystkich dziedzinach, w których działają uczucia pożądawcze». Według św. Tomasza też, częściami zasadniczymi cnoty umiarkowania są dwa dążenia – wstydlliwość i szlachetność. Wstydlliwość jest darem Bożym, dzięki któremu człowiek w swoim działaniu chroni się przed tym wszystkim, co może ubliżyć jego godności duszy i ciała, natomiast szlachetność rodzi w człowieku zamiłowanie do tego wszystkiego, co piękne i dobre.

Kształtowanie cnoty umiarkowania w doświadczeniu życia chrześcijańskiego przebiega według pewnego stopniowania. Na pierwszym miejscu powinna znaleźć się powściągliwość, jako postawa umiarkowanego korzystania z dóbr tego świata i stałej pamięci, że są one dla nas darem Boga, a nie naszą własnością. Powściągliwość zaprowadza rozumny porządek w ludzkie działanie. Dopiero kierowanie się rozumnością pozwala podnieść na drugi stopień rozwoju umiarkowania, którym jest opanowanie popędów. Ten drugi stopień nazywa się «uporządkowaniem siebie» zgodnie z umiarem i prowadzi do korzystania z instynktów w sposób zamierzony przez Pana Boga. Tutaj już nie ma miejsca na dominację ciała, lecz wszystkie sfery życia ludzkiego zostają podporządkowane przewodnictwu ducha, który swoje źródło i moc czerpie z życia nadprzyrodzonego. To w odróżnieniu od klasycznego greckiego wychowania nazwiemy przykładowym wychowaniem chrześcijańskim.



Poświęcenie nowej świątyni przez ks. bp. Aleksandra Kaszkiewicz

Nowy kościół w Lidzie

10 lipca w Lidzie odbyło się poświęcenie przez ks. bpa Aleksandra Kaszkiewicz kościoła p.w. Świętej Rodziny. Na tak ważną uroczystość przybyło dużo wiernych, nie tylko z Lidy, również z całej diecezji grodzieńskiej oraz Polski. Obecni byli także przedstawiciele władz miasta.

Na tę radosną chwilę wierni parafii czekali od 16 lat. Ksiądz proboszcz Józef Hańczyk ze wzruszeniem przypomniał historię powstania parafii. Władze miasta w 1994 r. podpisały dokumenty na budowę kościoła. Następnym krokiem stało się poświęcenie krzyża i placu pod budowę świątyni w dn. 14 lipca 1996 r. Natomiast budowę kościoła, która trwała przez 11 lat, rozpoczęto w lipcu 1999 r. Póki trwało wzniesienie kościoła, parafianie modlili się w wybudowanej obok kaplicy.

Świątynia p.w. Świętej Rodziny znajduje się w nowej dzielnicy miasta. 16 lat temu były to obrzeża miasta, a dzisiaj kościół znajduje się w centrum dzielnicy, upiększając ją. Architektura kościoła przełamuje monotonię i nieciekawą charakter budownictwa mieszkalnego. Projekt kościoła w Lidzie wykonał instytut «GrodnoGrazdanprojekt».

Wzruszającym momentem na początku uroczystości stało się przekazanie symbolicznego klucza od nowej świątyni dla ks. bpa Aleksandra Kaszkiewicza. Ordynariusz Grodzieński zapukał do drzwi i otworzył kościół mówiąc: «Wstępujcie w bramy Pańskie!». Wierni oklaskami przyjęli słowa biskupa. W ślad za księżmi do świątyni weszli ludzie, przybyli na uroczystość. Boczne drzwi otworzyli budowniczo wie kościoła. Gmach świątyni nie zmieścił wszystkich chętnych, kilkaset osób modliło się na ulicy przed świątynią, co przy dobrym nagłośnieniu nie stanowiło problemu. Nowy kościół jest w stanie zmieścić półtora tysiąca osób.

Według tradycji, ksiądz biskup pokropił wodą święconą ściany świątyni oraz wiernych, a także ocałował ołtarz, co oznacza oczyszczenie świątyni.

W wygłoszonej homilii ks. bp Aleksander Kaszkiewicz podkreślił, że kościół p.w. Świętej Rodziny, jest jedyną na Białorusi pod takim wezwaniem. Przy tej okazji ksiądz biskup zaznaczył,



Parafianie z Trokiel składają dary oraz dziękują Pasterzowi diecezji grodzieńskiej

że Święta Rodzina jest przykładem wzorowego życia rodzinnego. Przypomniał wiernym, jak ważna jest wspólna modlitwa, przy której gromadzi się cała rodzina.

Potem ksiądz biskup namaścił olejem i uczynił znak Krzyża Świętego na ołtarzu i tzw. zacheuszkach – w każdą ścianę świątyni są wmurowane płytki z symbolicznym krzyżykiem, jest to obojętny obrzęd podczas konsekracji Domu Bożego. Następnie zostały zapalone świece oraz światło elektryczne. Końcowym akordem uroczystej Mszy św. stało się umieszczenie Przynajświętszego Sakramentu w tabernakulum, co oznacza obecność Chrystusa w tym miejscu.

Przy otwarciu nowej świątyni dobrym zwyczajem jest składanie darów przez wiernych, instytucje i różne zgromadzenia. Dary m. in. złożyli: parafianie z Trokiel, którzy podarowali obraz Matki Boskiej Trokielskiej i dary pieniężne, Konsulat Generalny RP w Grodnie – ornaty, krewni ks.

proboszcza Józefa Hańczyka z Polski – chorągiew Jezusa Miłosiernego. Przypominał wiernym, jak ważna jest wspólna modlitwa, przy której gromadzi się cała rodzina.

Podczas tej doniosłej uroczystości śpiewał parafialny zespół młodzieżowy. Styl jego śpiewu jest nowoczesny, radosny i bardzo lekko z nim się śpiewało zgromadzonym wiernym. Swoim śpiewem młodzi katolicy przekazywali tyle energii i radości, że wspólny śpiew w kościele brzmiał imponująco.

Otwarcie nowego kościoła w Lidzie, gdzie ok. 40% mieszkańców stanowią Polacy, to ważne wydarzenie. Po drugie, świątynię buduje się na wiele stuleci, będzie więc pamiątką po ludziach, którzy w naszych czasach uczynili wszystko, by ją wznieść, także z myślą o przyszłych pokoleniach rodaków.

Irena WALUŚ

Piosenka na życzenie Czytelników Bogurodzica

Bogurodzica, średniowieczna polska pieśń religijna, zachowana w różnych odpisach rękopiśmiennych z XV i pierwszej połowy XVI w.

Według Długosza, Bogurodzicę śpiewano jako «Carmen patrium» w 1410 pod Grunwaldem; była również hym-

nem koronacyjnym pierwszych Jagiellonów. Znaczenie to straciła w końcu XVI w.

Z zapomnienia wydobył Bogurodzicę patriotyczny nurt poezji XIX-wiecznej; tradycje Bogurodzicy jako pieśni grunwaldzkiej utrwalił też Sienkiewicz w «Krzyżakach».

Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja,
U twego Syna Gospodzina, Matko zwolena, Maryja!
Zyszczy nam, spuści nam.
Kyrie eleison.

Twego dzieła Krzyciela, Bożyszcze,
Usłysz głosy, napeln myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jaż nosimy,
A dać raczy, Jęgoż prosimy:
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.
Kyrie eleison.

Gratulacje

Droży

HELENO BIELAWSKA i OLEGU DUBOWSKI!

Z okazji tak wspaniałego wydarzenia, którym jest zawarcie związku małżeńskiego, przesyłamy Wam wiązankę szczerych życzeń: prawdziwej miłości, szacunku do siebie nawzajem oraz wiele radości, szczęścia i Bożego błogosławieństwa na nowej drodze życia!

Koledzy i koleżanki z pracy
oraz Towarzystwa Młodzieży Polskiej przy ZPB

Droga

HELENO KURALENIA,

kierownik teatryku szkolnego «Żródelko» w Pieskach, z okazji jubileuszu urodzin pragniemy przekazać moc najserdeczniejszych życzeń wszystkiego, co najlepsze: mocnego zdrowia na długie lata życia, samych radosnych i szczęśliwych chwil, mnóstwa twórczych pomysłów oraz udanej ich realizacji!

Zarząd Główny ZPB

Szanownemu

ALEKSANDROWI SZUGAJEWOWI,

kierownikowi chóru «Społem» z Mińska, z okazji dnia urodzin składamy serdeczne życzenia radości, satysfakcji z pracy, twórczego natchnienia oraz długich lat w zdrowiu i pomyślności!

Zarząd Główny ZPB

ZATRACIĆ SIĘ w lecie

Grażyna Szałkiewicz

Twe usta, słodkie jak kruchy łamliwy miąż arbuza,
Całuje ciepły wiatr
Nieśpiesznie idziesz...
I morskie fale ustępują ci drogę
Pewnie, też zakochały się w tobie,
Jak i słońce,
Które bezradnie
Zapłatało się w twoich niesfornych loczkach.

Przyniosłeś mi krwistoczerwone maki,
W twych ustach miękkich, jak płatki tych kwiatów,
Namiętność gra.
Miasto paruje gorącym asfaltem,
Topią się lody u starej handlarki,
Topię się ja
W twoich silnych ramionach.

Znów bosonogie lato budzi swój nowy dzień:
Zapłata warkocze słońcu, łaskocząc bukiety drzew,
Cedzi do dzbanków mleko nieco zaspanych krów,
Kochankom, wróciwszym nad ranem, życzy słodkich snów.

Potem nieśpiesznie rozwiewa zapach dojrzałych zbóż,
Z kukułką bawi się echem w wierchołkach choinek-siostr,
Myje stopy pastuszkom rosą zielonych łąk
I delikatnie je tuli ciepłem słonecznych rąk.

Szczodrze rozsiewa grzyby wśród sosen i miękkich mchów,
Poziomkom boki czerwieni i głaska polany ziół.
Całuje kwiaty akacji, pszczelą muzyką gra,
I słodką porę wakacji z uśmiechem darzy nam.

Nektarowe lato przedziera się przez obłoki
i słońce zaczyna prażyć...
Morze delikatnie pieści twe nogi.
A ty wciąż budujesz swe zamki z piasku
I nie chcesz wierzyć – wakacji już koniec.
Twa jedwabista sukienka trzepocze na wietrze

Rodzina jest mocniejsza, gdy nie ma podziałów światopoglądowych i wyznaniowych

**Rozmowa z
proboszczem kościoła
p.w. Świętej Rodziny
w Lidzie ks. Józefem
Hańczycem**

**Po 14 latach ogromnej pracy
dzisiaj odbyła się konsekracja
kościoła. Jakie uczucia prze-
pełniają Księdza w tym nie-
zwykłym dniu?**

– Moje serce jest przepelnione wdzięcznością Panu Bogu za ten dar, bo bez Opatrzności, bez Łaski Bożej nie doszłoby do powstania kościoła. Jestem szczęśliwy, że na Białorusi powstała kolejna świątynia, gdzie ludzie mogą się gromadzić i nabierać potrzebnych łask do życia.

Jak liczna jest ta parafia?

– Około 12 tysięcy parafian przyjęło u siebie księdza po koledzie, ale są ludzie, którzy tego nie uczynili. Są oni jak owce bez pasterza i chciałoby się ich przygarnąć. Ludzie są otwarci, i teraz powstaje pytanie: kto tę otwartość zagospodaruje: święty duch czy inny.

**Nowa świątynia w Lidzie jest
jedyną w kraju p.w. Świętej
Rodziny. Rodzina w dzisiej-
szych czasach jest zagrożona i
potrzebuje opieki.**

– Skąd pochodzi człowiek, jak nie z rodziny? Gdzie się rodzi miłość, jak nie w rodzinie? Jeżeli w rodzinie człowiekowi nie przekazano miłości, to skąd ma ją otrzymać? Widzimy wokół tak dużo fałszywej miłości.

W dzisiejszych czasach kryzysu rodziny warto odwołać się do słów kardynała Wyszyńskiego «Rodzina Bogiem silna». Jeżeli w rodzinie będzie miejsce dla Chrystusa, modlitwy, a szczególnie modlitwy wspólnej, pielęgnowania praktyk religijnych, to taka rodzina przetrwa



Ks. Józef Hańczyk

wszelkiego rodzaju burze, bo nie jest sama.

Wspólnota kościelna też jest dużą rodziną, powiedziałbym rodziną rodzin.

**W tej dużej rodzinie są mał-
żeństwa mieszane. Czy w spra-
wach wiary ci małżonkowie
mogą mieć problemy?**

– Rodzina powinna gromadzić się w domu i jest ona mocniejsza, gdy nie ma podziałów światopoglądowych i wyznaniowych. W roku 1930 ukazał się dokument, dotyczący rodzin, papież napisał w nim o zgubności małżeństw mieszanych, gdyż w takim przypadku jest większa pokusa na rozdwojenie. Ale nie ma w tym zła, że małżeństwo jest mieszane: to nie powinno

dzielić: zło dzieli małżeństwo. Tam, gdzie małżonkowie są otwarci na Chrystusa, to podziału nie istnieje.

**Czytelników naszej gazety
interesuje, czy język polski
pozostanie głównym językiem
w nowym kościele?**

– Tak, oczywiście! Ale proszę pamiętać, że Kościół katolicki na Białorusi jest nie tylko dla Polaków, jest on uniwersalny. A do tego, jak już zostało wspomniane, jest sporo małżeństw mieszanych i osób innych narodowości, które mają prawo modlić się w swoim języku.

Chciałbym podkreślić, że Kościół nie może wiernym nawiązywać któregokolwiek

języka, w którym mają modlić się do Pana Boga, byłoby to wbrew prawu miłości. Ze względu na małżeństwa mieszane widzę też Mszę św. w naszym kościele w języku białoruskim. Jest to wyraz miłości i troski o każdego człowieka.

**Na ile jest ważne dla człowieka
poczucie tożsamości narodo-
wej?**

– Odpowiem słowami z Księgi Eklezjasta (1, 11): «Jeżeli nie ma pamięci o tych, którzy byli, to o tych, którzy są, nie będzie u tych, kto będzie potem».

Człowiek powinien troszczyć się o własną tożsamość. Papież Jan Paweł II w 1997 r. w Rzymie w swojej wypowiedzi zaznaczył: «Kto nie troszczy się o swoją tożsamość, odrywa się od swoich korzeni, ten nie jest w stanie zrozumieć samego siebie».

Na ten temat wypowiedział się także kardynał Stefan Wyszyński: «Przynależność do rodu, potwierdzona pamięcią o ojcach stanowi legitymację człowieka».

Na prośbę Jana Pawła II w 2000 r. kardynał Van Thuan wygłosił rekolekcje watykańskie, rozpoczynając je od rodowodu. Rodowód również jest podany na początku Ewangelii.

Właśnie rodzina powinna przekazać informację o przodkach, o korzeniach, bez tej wiedzy trudno jest człowiekowi zrozumieć wiele rzeczy. Kościół, natomiast, ma potężne tradycje uroczystości Wszystkich Świętych w dniu 1 listopada, która sprzyja zachowaniu pamięci o swoich przodkach. Jeżeli ich pamiętamy, kontynuujemy tradycje, pielęgnujemy kulturę, to będziemy Narodem. Jeżeli nie – to sami siebie nie będziemy rozumieli.

**Rozmawiała
Irena WALUŚ**



I morskie fale ustępują ci drogę